Nr. 133.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

Sobota, 12 czerwca 1886.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — **R. Mosse** w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — **Haasenstein & Vogler**: w Bazylei Droznie, Gdańsku, Hali n. S.. Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — **Havas Laffite & Comp.** w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 11 czerwca.

(Zaniepokojenie Anglii z powodu wysp Hebrydów i instrukcya dla ambasadora angielskiego w Paryżu; zezwolenie królowéj Wiktoryi na rozwiązanie parlamentu; radość protestantów irlandzkich z powodu upadku bilu home-rule i krwawe walki w Belfaście. — Otwarcie parlamentu włoskiego i mowa tronowa króla Humberta. — Nienawiść Rosyi przeciw księciu Aleksandrowi bułgarskiemu.)

Sprawa wysp Hebrydów, które, jakieśmy wczoraj donosili, zamierza okupować republika francuska, zaniepokoiła Anglią. Na wczorajszém posiedzeniu Izby gmin oświadczył podsekretarz stanu p. Bryce, że ambasador angielski w Paryżu, lord Lyons, otrzymał drogą telegraficzną polecenie, ażeby zajął się tą sprawą, co znaczy, ażeby zbadał zamiary rządu francuskiego. Podsekretarz stanu wynurzył zarazem nadzieję, że Francya przestrzegać będzie ściśle układów z roku 1878 i 1883 co do Hebrydów. Czy kwestya ta stanie się kością niezgody pomiędzy dwoma kolonialnemi państwami, jakby sobie tego życzono z pewnéj strony, trudno przesądzać, zważając jednak na obecne położenie, w jakiém i republika francuska i W. Brytania się znajdują, trudno przypuszczać, ażeby ztąd powstać mógł zatarg pomiędzy dwoma tymi rywalami na morzu. Republika francuska, mając smutne doświadczenia, jakie poczyniła w Tonkinie, Chinach i na Madagaskarze, nie zechce zapewnie rzucać się w nowe awantury zamorskie, któreby jeszcze bardziéj osłabiły jéj siły na kontynencie europejskim. Anglia ma znowu bardzo trudną do załatwienia kwestyą irlandzką, która w téj chwili rozpala wszystkie umysły. P. Gladstone, sposobiąc się do nowych wyborów, nie ma czasu i chęci wszczynania sporów z państwem, którego przyjaźń przenosił zawsze nad niepewne korzyści, do których jego przeciwnik polityczny, lord Salisbury, tak wielką przywięzuje wagę.

Rozwiązanie parlamentu angielskiego jest rzeczą już postanowioną. Jak to oświadczył wczoraj w Izbie wyższy minister dla Indyi, lord Kimberley, dała królowa swe zezwolenie na rozwiązanie parlamentu. Skoro tylko dokończone zostaną najniezbędniejsze prace parlamentarne, posłowie rozjadą się natychmiast do domu. To samo zakomunikował Izbie gmin p. Gladstone, prosząc o pospiech w obradach. Ogólne wzburzenie umysłów z powodu kwestyi irlandzkiéj, ujawniające się w krwawych bójkach ulicznych w Belfaście, nie pozwoli parlamentowi przedłużać obrad. Upadek bilu home-rule wywołał szaloną radość pomiędzy protestantami angielskimi w prowincyi Ulster. Sygnały rakietowe obwieściły wieść tę radosną ludności Ulsteru. Rozpalono ognie po górach, uderzono w dzwony, a bandy muzyczne, przebiegając ulice miast, wygrywały hymny tryumfalne. Nic więc dziwnego, że takie prowokacye poruszyły do głębi i tak już gorący temperament Irlandczyków i że — jak to wczoraj donosił telegraf — przyszło w stolicy Ulsteru do krwawéj walki pomiędzy prowokatorami a ludnością irlandzką. Telegram biura Wolffa zdaje się być tendencyjnie zabarwiony, bo opowiada, że katolicy, zebrawszy się w wielkiéj liczbie, uderzyli pierwsi na policyą. I dzisiejsze doniesienie nie zasługuje ze wszystkiém na wiarę. Dowiadujemy się z niego, że tłumy ludu znowu uderzyły na policyą, która zmuszoną była zarekwirować wojsko. Liczba zabitych i rannych musi być nie małą; wczoraj telegrafowano o 5 zabitych i wielu rannych, z których czterech już umarło. Oranżyści przedwcześnie tryumfują, a Irlandczycy nie potrzebują się oddawać zwątpieniu; krew dziś wylana przyspieszyć może ostateczny tryumf ich sprawy. Nigdy jeszcze dotąd nie została przeprowadzona w Anglii żadna wielka reforma w pierwszym zaraz zapędzie. Emancypacya katolików weszła dopiero w życie po uporczywych walkach, ciągnących się przez cały wiek życia ludzkiego, a chociażby bil home-rule nie miał jeszcze po swéj stronie większości w przyszłym parlamencie angielskim, to będzie ją miał prędzéj może, aniżeli to się zdaje jego wrogom.

W dniu wczorajszym zebrał się na nową sesyą parlament włoski. Otworzył go sam król Humbert i wygłosił mowę od tronu, obliczoną więcéj na poklask Europy, aniżeli ze względu na istotne potrzeby kraju. Mowa też tronowa nie jest wiernym obrazem tego, co dla Włoch jest koniecznem. Widzi ona wszystko w różowych kolorach, zapowiada, że budżet zostanie przedłożony parlamentowi w zupełnéj równowadze, t. j., że Włochy stanęły tak dobrze finansowo, że nie mają już niedoboru. Król Humbert żywi nadzieję, że reforma w dziedzinie ceł, dokończenie rozpoczętéj budowy dróg żelaznych i dalszy rozwój robót publicznych przyspieszą ekonomiczny postęp kraju. Daléj wypowiada ufność, że reprezentacya kraju zajmie się gorliwie zbadaniem środków, za pomocą których będzie można podnieść siły lądowe i morskie Włoch. W końcu zawiera mowa tronowa panegiryk na zgodność, jaka panuje pomiędzy mocarstwami europejskiemi, żyjącemi z Włochami w jak największéj przyjaźni i dzięki któréj było można ochronić wschód od wielkiego pożaru, który mógł całą ogarnąć Europę. W tych staraniach około utrzymania pokoju na wschodzie czynny, jak się zdaje królowi Humbertowi, brały udział Włochy, i przez to zasłużyły się około cywilizacyi. W końcu mowy zwraca król Humbert uwagę na to, jak koniecznem jest zapewnienie państwu włoskiemu pewnéj podstawy, opartéj na wolności i rozwoju ekonomicznych i moralnych sił kraju. Włochy, mając tę podstawę, będą mogły pokazać Europie, że są w rzeczy saméj bezpieczną ostoją dobrze zorganizowanych sił i pokoju. — Słowa to piękne, ale tylko na papierze. Prawdą jest, że państwa dają jedynie rękojmią swéj trwałości, jeżeli oparte są na moralnéj podstawie. Tę moralną podstawę zniszczyła rewolucya włoska i byt narodowy Włoch oparła na gwałcie i ucisku Kościoła, któremu wydarła jego prawowitą własność. We Włoszech „zjednoczonych“ nie widać téż téj wolności, na którą taki przycisk kładzie mowa tronowa a rozwój ekonomiczny, do któréj tak wzdycha, nie tylko nie postępuje naprzód, ale się cofa wstecz. Uzurpacya rodzi uzurpacyą, rewolucya włoska dodaje otuchy żywiołom anarchii, które nie od dzisiaj czyhają na obalenie tronu króla Humberta. Ostatnie rozruchy agraryjno-socyalistyczne w prowincyi Bari, o których w tych dniach pisaliśmy — są złowrogą zapowiedzią dla przyszłości Włoch.

Urzędowa Rosya na wszelkie możliwe wpada pomysły, ażeby się tylko pozbyć księcia Aleksandra z Bułgaryi, na swe jednak nieszczęście nie może nieprzyjaznie nastroić serc bułgarskich do swego władzcy przywiązanych. Jak donosi korespondent filopopolski „Polit. Corresp.“ mieli w tych dniach członkowie konsulatu rosyjskiego w Filipopolu rozmowę ze znanymi wydawcami dziennika „Niezawisłość,“ i usiłowali ich skłonić do tego, ażeby zmienili nieprzyjazną dla Rosyi tendencyą swego pisma. Pp. Stojanow i Ryssow, dzisiejsi deputowani sobranja (sejmu) oświadczyli na to, że poprzestaną natychmiast swych wycieczek przeciw rosyjskim agitatorom, rosyjskim pismom i urzędnikom rosyjskim, fungującym dawniéj w Bułgaryi, jeżeli dzienniki rosyjskie zaniechają napadania na księcia Aleksandra.

Żądaniu temu nie może zadość uczynić prasa rosyjska, gdyż pozbyłaby się potężnéj broni w téj walce przeciw księciu Aleksandrowi i jego ministrowi Karawelowi. To też wystąpiła ona z całą wściekłością na wiadomość o znaném czytelnikom naszym aresztowaniu metropolity Gerwazego. „Rząd bułgarski — czytamy w „St. Petersb. Wied.“ — popisał się nowym aktem mściwéj samowoli; jeżeli wierzyć mamy otrzymanéj drogą telegraficzną wieści „Polit. Corresp.“ — dostojny episkop Gerwazy, nadzwyczaj lubiony przez ludność Rumelii wschodniéj, został pozbawionym swéj godności i wysłanym do Hermanly. Za powód tego gwałtu posłużył wpływ, jaki wywierał episkop na wybory, czyli dokładniéj: znane jego sympatye dla Rosyi i światły patryotyzm, który nie mógł się pogodzić z gospodarowaniem rządu battenbersko-karawelowskiego. Tak samo, jak wysoko poważany metropolita serbski Michał, — episkop Gerwazy stał się ofiarą intrygi, wrogiéj dla Rosyi.“ — „Nowoje Wremia“ również zwracają uwagę na powyższą sprawę i tak mówią w końcu swego artykułu: „Podobne fakta, jak aresztowanie Peko-Pawłowicza i degradacya metropolity Gerwazego są zbyt charakterystyczne. Swiadczą one o nastroju, z którego wróżyć można nieodzowny prawie wybuch rewolucyjny. Europie, która załagodziła od biedy spór grecko-turecki, wypadnie podług wszelkiego prawdopodobieństwa w przyszłości jak najbliższéj uporać się z kwestyą bułgarsko-rumelijską, i najszczerzéj też życzymy, ażeby, gdy nadejdzie ten czas, polityka Rosyi była wolną zupełnie od chwiejności, przeszkadzającéj dopilnowaniu w Bułgaryi i w Rumelii wschodniéj naszych własnych, rosyjskich interesów.“

Wiec w sprawie deklaracyi posłów polskich.

Na wiec wczorajszy, zwołany przez komitet wyborczy z powodu deklaracyi posłów naszych, złożonéj w pruskiéj Izbie poselskiéj dnia 5 czerwca, zebrało się około 300—400 osób na wielkiéj sali bazarowéj.

Wiec zagaił o ¼ na 9 przewodniczący komitetu ks. dr. Kantecki chrześciańskiém pozdrowieniem i wyłuszczył powody, dla których komitet wyborczy uważał za rzecz potrzebną zasięgnąć zdania wyborców. Kiedy posłowie nasi po półrocznéj z górą a dzielnéj i wytrwałéj walce, ulegając liczebnéj przewadze, w sposób tak wybitny i tak przekonywający określają swe stanowisko w zbiorowéj deklaracyi, kiedy protestują przeciw walce nam jednostronnie narzuconéj, kiedy mianowicie odwołują się do wyborców, wtedy wyborcy milczeć nie mogą i na głos swych przedstawicieli, ich głosami wybranych, odezwać się muszą.

Zebrani głośném brawo potwierdzili zgodność swych zapatrywań, poczém przewodniczący przeczytał porządek obrad, obejmujący

1) odczytanie deklaracyi Koła polskiego,
2) przemówienie ks. dr. Kanteckiego,
3) przemówienie pana Fr. Dobrowolskiego,
4) odczytanie rezolucyi.

Po odczytaniu deklaracyi Koła polskiego przez p. Fr. Dobrowolskiego, zabrał głos ks. dr. Kantecki i w przydłuższéj mowie wykładał dość szczegółowo przebieg sprawy wydalań i połączonéj z niém prawodawczéj akcyi antypolskiéj.

Mówił o interpelacyi polskiéj, wniesionéj przed forum parlamentu dnia 24 listopada 1885 przez posła ks. dr. Jażdżewskiego, o znanym jéj przebiegu z dnia 1 grudnia r. z., na którém to posiedzeniu książę Bismarck odczytał najwyższe orędzie cesarskie, — o odroczeniu rozpraw w parlamencie, o mowie tronowéj, zagajającéj sejm pruski w dniu 14 stycznia r. b., o rozprawach dotyczących interpelacyi Koła polskiego w parlamencie niemieckim w dniach 15 i 16 stycznia (w obec pustego stołu rządowego), o walnych rozprawach w Izbie poselskiéj nad wnioskiem Achonbacha w dniach 28, 29 i 30 stycznia, o rozprawach w obu Izbach sejmu pruskiego w dniach 22—27 lutego i wymieniał posłów naszych, którzy w tych walnych rozprawach z energią, wytrwałością i nieustraszoną odwagą bronili praw naszych w parlamencie, w Izbie poselskiéj i w Izbie Panów.

Następnie dał krótki pogląd na wyjątkowe ustawy i etat dodatkowy — a w końcu wezwał obecnych do przyjęcia rezolucyi wyrażającéj głębokie uznanie stanowiska, jakie posłowie nasi zajęli w ostatniéj kadencyi i szczerą wdzięczność za dzielną obronę praw naszych.

Głośnym trzykrotnym okrzykiem na cześć Koła polskiego odpowiedzieli zebrani na to wezwanie.

W czasie dobiegającéj do kresu kadencyi, przemawiali z posłów polskich pp.

1) Kościelski Józef.
2) Ks. dr. Jażdżewski.
3) T. Magdziński.
4) Ks. dr. Stablewski.
5) Wł. Wierzbiński.
6) Ks. proboszcz Ostrowicz.
7) Poseł Kantak.
8) Poseł Ign. Zakrzewski.
9) Ks. kanonik Neubauer.
10) Radzca Stanisław Motty.
11) Ferdynand książę Radziwiłł.
12) Marceli hr. Żółtowski.
13) Mieczysław hr. Kwilecki.
14) Prof. Schröter.
15) Stanisław Różański.
16) Ignacy Łyskowski.
17) Prezes Koła H. Szuman.

Jeżeli zważymy, że w komisyi przemawiali nadto pp. Stanisław Chłapowski, w komisyi Izby Panów hr. Z. Skórzewski z Czerniejewa, przekonamy się, że prawie wszyscy posłowie nasi w Izbie poselskiéj i w Izbie Panów, oraz pewna część członków parlamentu (który tylko sprawą wydalań się zajmował) w czasie téj bolesnéj kadencyi przemawiali. Szczere przeto uznanie i głęboka wdzięczność należy się całemu Kołu polskiemu i wszystkim jego członkom.

Pan Fr. Dobrowolski mówił najprzód o obowiązkach i prawach poddanych a następnie przeszedł do faktów, że nie tylko nasi posłowie, nie tylko Polacy, ale i posłowie innéj narodowości bronili praw naszych. Obok przemówień przeciwników naszych Wehrów, Tiedemanów, Treskowów, Kenemanów, którzy nie wielkie laury zdobyli na parlamentarnéj arenie, występowali w obronie świętéj sprawy naszéj pp.

Dr. Windthorst.
Schorlemer.
Spahn.
Dr. Porsch.
Baron Huene.
Szmula.

Z konserwatystów Meyer z Arnswalde, Puttkamer z Plawt i Gerlach, z postępowców Hänel, Virchow, Bamberger, Rickert, Richter i Dirichlet.

I tym posłom, którzy jako katolicy z przychylności i poczucia sprawiedliwości, inni zaś nawet bez sympatyi do Polaków sprawy naszéj bronili, wyraża mówca podziękowanie i wdzięczność za poparcie, jakiego z ich strony doznaliśmy.

Ostatnią część swego przemówienia poświęcił mówca praktycznym wskazówkom, udzielając zebranym rady i zachęty, jak w tych trudnych warunkach obecnego położenia postępować mają. Wspomniał także o wtorkowém wystąpieniu p. ministra Gosslera, który zarzucał wiecowi poznańskiemu z dnia 27 maja, jakoby mówcy, na tym wiecu przemawiający, szerzyli rozdział i rozbrat pomiędzy katolikami polskiéj i niemieckiéj narodowości. Pan Dobrowolski, tak samo jak i p. Kościelski w odpowiedzi swojéj danéj p. ministrowi, zwrócił uwagę na to, że pan minister zapomniał podać właściwego powodu, dla którego Polacy do kościoła pofranciszkańskiego chodzić nie mogą, ponieważ następnie uważani bywają za Niemców. Głośnemi oklaskami przyjęto przemówienie p. Dobrowolskiego, jako też następujące rezolucye:

> Wyborcy miasta Poznania wyrażają zupełną zgodność z postępowaniem swych obrońców w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim i przesyłają im słowa podzięki za dzielną obronę praw naszych w ostatniéj kadencyi.
>
> Wyborcy miasta Poznania oświadczają, że również praw im przynależnych dochodzić będą z wytrwałością i stałością na drodze legalnéj, i że w téj obronie wytrwają usque ad finem.

Na wniosek p. Śmieszka wykrzyknięto trzykrotnie: „Niech żyją!“ na cześć tych posłów, którzy po za gronem Koła polskiego sprawę naszę popierali, — poczém przewodniczący, ks. dr. Kantecki, wiec rozwiązał o godzinie ¾ na 10.

Policyą reprezentował inspektor p. Bittner.

Niemiecki „Schulverein.“

Na zebraniach odbytych w Kamienicy (Chemnitz) w dniu 2 i 3 maja został „der Allgemeine Deutsche Schulverein zur Erhaltung des Deutschthums im Auslande“ stowarzyszeniem, na które Niemcy spoglądają z dumą i do którego wciągnąć pragną każdego Niemca, żądając od niego składki co najmniéj w ilości 3 marek rocznie.

W Niemczech liczy ten związek szkólny 216 mniejszych stowarzyszeń, 20,000 członków, w Austryi 1093 stowarzyszeń miejscowych i 110,000 członków, nadto wielu członków w Szwajcaryi, Ameryce itd., które to stowarzyszenia ściśle ze sobą są połączone i jednę wspólną stanowią organizacyą.

Biuro tego związku w Berlinie N. W. Louisenstr. 45 rozpoczęło bardzo ożywioną agitacyą i nie zapomina także o Wielkopolsce, do któréj obecnie rozsyła następujący „wykwit“ nowoczesnéj muzy niemieckiéj:

Und die Erde sie dreht sich und ös nagelts nimmer fest,
Und die Deutschen in Oestreich sind allezeit Deutsch gewest,
Und Deutsch wollens bleiben, und wenn d' Höll' gegen sie stritt,
So wer'n nie keine Tschechen und kein' Wasserpolacken nit.

Und wir hier im Reich und im Deutschen Schulverein
Wir wollen den Deutschen Brüdern treue Helfer dazu sein;
Und die Mitglieder, die a Zeitlang gepflog'n hab'n guter Ruh,
D' wern hoffentlich wieder munter und fangen neue dazu.

Und wenn's erst auch bei Worten, die von Herzen kommen, blieb,
A guts Wort is manchmal noch besser als a Hieb,
Und wern mer nur mehre in jedem neuen Jahr,
Da merkt schon, was a Hark is, der Tschech' und Magyar.

Sind auch drei Mark im Jahre oder zwei nit gar viel —
Viel Kleine machen a Grosses, viele Schritte führn zum Ziel,
Und wenn jeder, der a Herz hat, und a Deutsches, in der Brust,
'S Herz aufthut und den Beutel, hei, da wirds a wahre Lust!

Drum ob Rauchhaupt, ob Windthorst, ob Richter is Euer Mann —
Zum Schutze des Deutschtums alle Deutsche heran!
Kei Tschech, kei Magyare, kei Russe, kei Britt
Soll was Deutsch is unterdrücken, wir leidens nu mal nit!

E. Lohmeyer, Cassel.

Brawo! Panowie Niemcy! zbierajcie sobie trzymarkówki i nie pozwalajcie na to, aby ktokolwiek uciskał narodowość waszę, choćby nawet i po za Oceanem — ale z drugiéj strony, jeśli to serce wasze, do którego apelujecie, rzeczywiście znajduje się na właściwém miejscu, to pragnąc swobody dla niemczyzny po za jéj granicami, nie odmawiajcie słusznie i sprawiedliwie należnéj swobody narodowéj tym, którzy siedzą na własnych śmieciach, nad Gopłem, Wartą i Prosną. Niech téż ta trzymarkowa muza wasza zdobędzie się choć na jednę jeszcze zwrotkę, w któréj dopowiecie, że jak was boli, gdy Niemców chciano zmadziarzyć, zczeszczyć lub zmoskwiczyć — tak samo téż nie pochwalacie tego, aby Polaków systematycznie niemczono.

Gdy 200,000 członków waszego stowarzyszenia głos taki podniesie, wtedy kto wie, czy i Polak jaki nie namyśli się, czy nie wartoby dla obrony niemczyzny w Ameryce dobyć jakich fenigów!

Polacy na wszystkich punktach dawnéj Polski powinniby się uczyć od Niemców i bronić tych okolic, którym największe grozi niebezpieczeństwo.

Z mowy pana ministra.

Przeczytawszy stenograficzne sprawozdanie z wtorkowéj mowy pana ministra Gosslera, wygłoszonéj w pruskiéj Izbie panów, zniewoleni jesteśmy powrócić jeszcze do kilku punktów tego przemówienia.

1) Z mowy pana ministra mogłoby się zdawać, jakoby na wiecu szkólnym, zwołanym w dniu 27 z. m., nie przez „Kuryera,“ jak to twierdzi p. Gossler, lecz przez komisyą szkólną, wypowiedziano zdanie przeciwne zapatrywaniom p. Kościelskiego, iż Polakom znajomość języka niemieckiego jest potrzebną i pożyteczną.

„Ich bin überzeugt, dass Herr v. Kościelski diese Ausführungen nicht wagen würde, wenn er in einer von „Kuryer Poznański“ einberufenen Volksversammlung zu sprechen hätte. Dort lauten die Ausführungen ganz anders. Auch in einer vor acht Tagen in Posen abgehaltenen Volksversammlung wurden diese Fragen behandelt, aber in einem absolut anderen Sinne.“

Możemy p. ministra zapewnić, że pan Kościelski mógł zupełnie śmiało ze zdaniem o potrzebie i użyteczności nauki języka niemieckiego wystąpić na wiecu z dnia 27 maja, gdzie nikt nie głosił twierdzeń przeciwnych. Tam występowali Ojcowie rodzin nie przeciwko nauce języka niemieckiego w ogólności — broń Boże, lecz przeciw uczeniu dzieci polskich religii św. w niezrozumiałym dla nich języku niemieckim!

Prosimy w téj mierze przesłuchać panów Kirschkiego, Fiebicha, Fiedlera, Gumera, Schneidera, Grandkowskiego, Sobeckiego, Prędkiego, panią Urbańczak i innych.

Nie podobna nam nawet przypuścić, aby raport z tego wieca mógł zawierać twierdzenie, jakoby tam występowano przeciw nauce języka niemieckiego!

2) Książkę „Słowa prawdy dla ludu polskiego“ drukowaną „pod osłoną“ Najświętszéj Panny Maryi, Patronki Polski, miano znaleść w jakimś klasztorze żeńskim, w istniejącéj tamże bibliotece — a pan minister twierdzi, że prawdopodobnie książeczka ta, zawierająca sporo inwektyw na Moskali i t. p., znajduje się i w innych bibliotekach.

Ze słów pana ministra dowiadujemy się, że taka książka istnieje; my jéj nie znamy, i prosimy czytelników naszych, którzy to opusculum posiadają, aby nam go łaskawie udzielić raczyli.

Byłoby nam téż miło dowiedzieć się, kiedy to i w jakim klasztorze żeńskim tę książeczkę znaleziono.

Zniewoleni jednak jesteśmy z góry zaprotestować przeciwko temu, iżby tę książeczkę kładziono na karb Towarzystwa Czytelni Ludowych, jakby się to z przemowy p. ministra zdawać mogło, który przytoczywszy tytuł i ustępy z téj książeczki, powiada tuż bezpośrednio — „i przytém Towarzystwo Czytelni Ludowych ma w statutach swoich paragraf. przepisujący, że żadna książka z jego zbiorów nie może wyjść na świat bez pozwolenia duchownych członków komisyi krytycznéj.“

Książka ta nie ma ani z Towarzystwem Czytelni Ludowych, ani z komisyą krytyczną nic wspólnego — i z pewnością Towarzystwo to miałoby się bardzo z pyszna, gdyby rozszerzało książki, nakazujące bić Niemca kłonicami po głowie, żeby się to „psie ścierwo“ ruszyć nie mogło!

Takie cytaty wywołują sensacyą (Bewegung), ale to poruszenie i ta niechęć zupełnie niesłusznie spadają na Towarzystwo, które takich książek nie rozszerza i rozszerzać nie może. Zapewne i w „Słowach prawdy“ ta rzecz w innym związku jest przedstawiona.

3) W drugiéj mowie swojéj zdaje się pan minister sądzić, jakoby a) w żadnym innym kościele, prócz pofranciszkańskiego, nie mogli katolicy narodowości niemieckiéj otrzymywać Sakramentów św. w języku niemieckim, b) jakoby w ogóle księża przy kościele franciszkańskim byli księżmi parafialnymi, mającymi moc wykonywania curam animarum. Jest to nowy dowód, jak mało znane są kościelne stosunki nasze w wyższych sferach berlińskich, gdyż o czynności należące do duszpasterstwa w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, każdy katolik narodowości niemieckiéj postarać się winien we własnym parafialnym kościele.

Katolicy narodowości polskiéj nie chodzą téż bynajmniéj do tego kościoła, aby tam śluby brać, lub chrzcić dziatki swoje, albo téż słuchać kazań niemieckich, lecz tylko dla tego, że tam suma rozpoczyna się o 11 godzinie, t. j. najpóźniéj ze wszystkich kościołów poznańskich, podczas kiedy według ordynacyi zaczynać się powinna o godzinie 9.

Nie chodzą téż tam katolicy żyjący w małżeństwach narodowo-mięszanych, lecz po największéj części Polacy czystéj krwi, których dzieci za to następnie uważają za Niemców, jak n. p. dzieci pp. Prędkich z Jezuickiéj ulicy.

Tak się mają rzeczy — i tak je przedstawić należało.

Zmiana rządów w Bawaryi.

Berlin, 10 czerwca.

(—) Katastrofa, któréj się w Bawaryi lękano od dawna, nastąpiła dzisiaj. Powagi lekarskie oświadczyły, że król Ludwik II. cierpi na umyśle. Stryj jego, ks. Luitpold, oświadcza w ogłoszonéj dzisiaj proklamacyi, że obejmuje rządy jako rejent, i że sejm bawarski zbierze się w przyszły wtorek w Monachium w celu zatwierdzenia zaszłéj zmiany. Smutkiem napełni serce każdego Bawarczyka ten wypadek, lubo nie zaskoczył nikogo niespodzianie. Już dawno obiegały w publiczności pogłoski o dziwném życiu króla, jego rażących przywyknieniach, o niezmiernych wydatkach na wspaniałe a całkowicie nieużyteczne budowle, wydatkach, które zupełnie wyczerpały kasę królewską. Wszystko to świadczyło o umysłowém zboczeniu i niepoczytalności monarchy. Co dzisiaj poświadczyli lekarze, tego się Bawarya obawiała od lat kilku. Jeżeli liberałowie i ich prasa nie uderzyła na alarm, lecz rzecz zamazywała do ostatniéj nieomal chwili, to miała do tego swoje powody. Pominąwszy zasługi, jakie nieszczęśliwy monarcha położył około Niemiec, proklamując ich zjednoczenie pod egidą Prus, chodziło im przedewszystkiém o popieranie rządów liberalnych Lutza, któreby zmiana mogła narazić na niebezpieczeństwo. Dowodem tego jest wypowiedziana przez liberalne organa obawa, aby katolicki minister Frankenstein nie objął steru rządu. Tymczasem obciążenie kasy gabinetowéj niezmiernemi długami, mnożenie się symptomów umysłowego naprężenia nie pozwalało dłużéj taić prawdy.

Bawarya stanęła obecnie w obec smutnego faktu, jaki zaszedł w Prusach przed laty 29. Charakter i usposobienie króla Fryderyka Wilhelma IV i Ludwika są do siebie poniekąd podobne, mianowicie co do zamiłowania sztuk pięknych. Zachodzi pytanie: Co dało powód do choroby Ludwika II? Jedni widzą go w dyspozycyi cielesnéj, inni w cofnięciu jego zaręczyn; ale nie mylą się zapewne ci, co łączą jedno z drugiém, a głównego powodu dopatrują się w życiu przebywającego samotnie w swych górskich zamkach monarchy. Król Ludwik dostał się zbyt wcześnie do rządów; liczył bowiem dopiero lat 19, gdy wstąpił na tron dnia 10 marca 1864. Panował więc lat 22 i znajduje się w samym kwiecie mężkiego wieku. Że przyszło do tego, winę przypisać należy tym, którzy nie wpłynęli wcześnie i energicznie na króla i nie spowodowali go do powściągnienia się w niepomiernych wydatkach. Łagodne rady nie wystarczały, brakło bowiem praktycznych zabiegów. Nic nie mówi na tém, jakoby gabinet Lutza postawił się tak mądrze w obec Ludwika II, jak gabinet Abla w roku 1847 w obec Ludwika I.

Pytanie, na kim ciąży odpowiedzialność za tę katastrofę, rozstrzygną zapewne dopiéro rozprawy sejmu bawarskiego. Skutkiem dalszego niepodobieństwa sprawowania rządów przez Ludwika II, który nie ma ani żony, ani dzieci, jest na mocy konstytucyi ustanowienie rejencyi, którą winien objąć mający do niéj najbliższe prawo książę z krwi Wittelsbachów. — Prawo to przysługuje bratu Ludwika II, księciu Ottonowi, ale i ten jest od dawna cierpiącym i do rządów niezdatnym. W jego miejsce wstępuje przeto stryj monarchy, książę Luitpold, liczący obecnie 65 lat skończonych. Przyszły rejent poświęcał się za młodu zawodowi wojskowemu, prezyduje w radzie państwa i jest osobą dla Bawarczyków nader sympatyczną. W świeżo ogłoszonéj proklamacyi oświadcza, że obejmuje rejencyą. Na to jest potrzebną zgoda reprezentacyi krajowéj, o któréj wątpić nie można.

Rzeszy nie służy prawo wdawania się w tę czysto wewnętrzną sprawę, chybaby wybuchły spory konstytucyjne, które w tak jasném położeniu rzeczy należy uważać za wyłączone. W razie zatargu dopiero przypadłaby rola pośrednika radzie związkowéj, a w ostatniéj instancyi rzeszy. Samo się przez się rozumie, że o zaszłéj zmianie zawiadomiono nie tylko dwór berliński, ale i wiedeński. I obcym rządom doniesiono o smutnym wypadku. Nieszczęśliwy dostojny pacyent umieszczony zostanie w jakim zakładzie; kasa gabinetowa otrzyma kuratoryum, które się zajmie uregulowaniem długów; na dozórcę chorego chcą podobno wyznaczyć dawniejszego jeneralnego dyrektora dóbr księcia Turn-Taxis. Lud bawarski ubolewa niezawodnie nad losami swego monarchy tém więcéj, że w sierpniu ma być uroczyście obchodzonym stuletni jubileusz urodzin Ludwika I.

Mimo to każdy uczciwy Bawarczyk przeniesie spodziewane ustalenie losów kraju nad dotychczasową niepewność, gdyż zwrot, który teraz nastąpi, wyruguje nie jedno złe, jakie się zagnieździło, i zmieni położenie kraju na lepsze. Liberałowie spodziewają się, że rejent dawne ministerstwo u steru pozostawi. Znany dotychczas tylko jeden akt rejenta; przyjął bowiem komendę nad armią bawarską. Czy nastąpi zmiana gabinetowa, to dopiero przyszłość pokaże; w żadnym razie nie można się jéj spodziewać przed zebraniem sejmowém. Katolicy bawarscy powinni się okazać sfornymi i solidarnymi; tego wymaga po nich mądrość polityczna.

Z Ameryki.

Wychodzące w Krakowie „Misye katolickie“ zawierają w num. 6 z r. b. wielce ciekawy list O. Władysława Sebastyańskiego T. J., datowany z Nowego Poznania dnia 4 marca, z którego przytaczamy ważniejsze ustępy dotyczące ludu naszego.

Na wstępie podaje O. Sebastyański pogląd na ludność amerykańską, która bez różnicy na narodowość i wiarę ugania się za *biznesem* t. j. zarobkiem czyli zyskiem, za pieniędzmi i złotem, — pisze o wyzyskiwaniu farmerów przez bankierów. Daléj czytamy:

Łatwo z tego zrozumieć możecie, jaką na takiéj scenie odgrywa tu rolę nasz poczciwy ludek, ludek dobrego serca, ale nie tęgiego rozumu. Pracuje on tu gorzko, a mimo téj pracy często głód cierpi. Znikł jego ideał. Ztąd kwasi się, gorzknieje cały, staje się szorstkim, dziczeje, obojętnieje na to, co wyższe, nawet na religią.

Gdzieniegdzie jednak jest i pewien dobrobyt między rólnikami naszymi, ale ten sprowadza na nich znowu dwie choroby moralne, które jeszcze gorsze rzucają na nich światło, to jest panoszenie się i amerykanienie. Widzę, śmiejecie się, gdy słyszycie o chłopku panoszącym się, o chłopku arystokracie. Nam tu łzy do ócz się cisną. Zwyczajnie chłopek z pod dobrego pana, ze starego kraju nie ulega pokusie spańszczenia się. Dzięki Bogu za to, dzięki zacnym panom naszym. Pańszczą się zwykle ci, co pod niemieckim byli panem, albo mniéj dobre z dworu przyświecały im przykłady. Nie przywłaszczają sobie lepszéj, szlacheckiéj strony swych dawnych panów, ale błędną, ujemną. A najpierw rezonujący pogardliwie o wszystkiém, co wyższe: szydzą ze świętości, z Boga, Kościoła, księży, popadają w rozrzutność, stroją salonowo swe niewiasty, ztąd zadłużają się niepotrzebnie. Obraźliwość u nich jest najwyniośléjsza, absolutyzm woli rażący, niezgoda i procesa ze sąsiadami wieczne. To prawda, że za pieniądze procesujących się Polaków adwokaci amerykańscy pałace sobie stawiają. Ci spanoszeni zwyczajnie są najgorszymi w osadzie, w parafii; to burzyciele pokoju, to ciągła opozycya, ciągłe liberum veto przeciwko temu wszystkiemu, na co inni się godzą, to kuźnia ostrych a zabójczych, ustnych, pisemnych i drukowanych oszczerstw na Kościół, na księży. Oni to strzelają po kościołach polskich i palą plebanie. To egzekutorowie i praw antykościelnych i ukazów każdodziennych, a to w Ameryce wolnéj. Łączą siś téż chętnie z innonarodowcami i innowiercami, aby tylko mogli skuteczniéj dopiekać swym rodakom i swym kapłanom.

Druga pokusa, jeszcze straszniejsza, to amerykanienie się. Zwykle Polaków podróż morska do Ameryki najmelancholijniéj usposabia. Tak się modlą serdecznie, tak tęsknią za rodzinną strzechą, za rodzinnym kościołem, za swą wioską, za cmentarzem! Ale skoro tylko staną na lądzie amerykańskim w Nowym Jorku lub Baltimorze, zmienia się wielu z nich do niepoznania. Czy im rozhukane fale morza szeptały co do ucha, do serca: Wolność! jestem wolny! wszystko mi tu wolno! Takie ich hasło w Ameryce. I powiedziała sobie tak młoda osoba, i stała się ofiarą hańby i śmierci. Nie ma podobno miejsca na ziemi, gdzieby tyle serc polskich rozbiło łódkę zbawienia swego, jak Nowy Jork i Baltimore. Piszę to z bólem serca.

Dziwna rzecz, jak łatwo zmienia się tu poczciwe dawniéj usposobienie wychodźców polskich. U niejednego z nich wolność to negacya wszelkiéj władzy, moralnéj i religijnéj. Nie wie on jeszcze, gdzie kościół polski, bo nie chce nawet wiedzieć, a wie gdzie loże, gdzie bóżnice metodystów, kwakrów. Nie zna jeszcze mowy angielskiéj, a już się wstydzi mowy polskiéj. Zmienia nawet imię swoje familijne na pierwsze lepsze imię amerykańskie. Żonaty, a kłamiąc, że wolny, składa ślub cywilny innéj, równéj sobie. Tacy jednak unikają polskich osad, polskich kościołów; szukają miejsc, gdzie jeszcze polska nie stanęła stopa, wstydzą się rodaków swoich. Życie ich na pół pogańskie. Często synowie i córki, dzieci marnotrawne, zbiegłe z domu nieraz zacnych rodziców, puszczają się tą drogą zatracenia. Inni w samych parafiach polskich amerykanieją. W ich domach już nie usłyszysz mowy polskiéj. Dzieci swe do bezwyznaniowych angielskich szkół posyłają. Co nam tu Polska pomoże? — powiadają. Polskiéj książki u nich nie znajdziesz. Zaciętymi stają się wrogami duchowieństwa. Z początku księdzu pochlebiają, wychwalają go w gazetach, a gdy im ksiądz niedogodny, to mu otwartą wypowiadają wojnę. Gdy im nadto szczęście pocznie sprzyjać, z faryzeuszów przemieniają się w apostatów albo zwolenników masońskiéj loży. Niektórzy z nich na misyach, inni przed samą śmiercią się nawracają, ale tylko tacy, którzy Matki Boskiéj czcić nie przestali i nie żyli we wielożeństwie lub w cywilném małżeństwie.

Tu skreśla O. Sebastyański stanowisko kapłana polskiego w Ameryce, jakim być musi, aby powołaniu swemu zadosyć uczynić, a w końcu opisuje pogrzeb ś. p. ks. Piotra Kończa, który zmarł z nadmiaru pracy i ze zmartwienia, jakie mu właśni rodacy zgotowali.

Smutne to są szczegóły!

Sprawy sejmowe.

Z Izby Panów.

Berlin, 10 czerwca.

Posiedzenie 19. Początek o g. 1¹/₄. Izba zajęła się dzisiaj składką Prus na budowę kanału północnego w ilości 50 milionów marek.

Referent komisyi wnosi o zatwierdzenie projektu.

Hr. Ziethen-Schwerin porusza niekorzyści, jakie wyrządzać będą zatrudnionym przy budowie robotnikom pozakładane w celu zysku szynkownie i garkuchnie i zwraca na nie uwagę rządu królewskiego.

Bar. Mirbach chciałby ciężar wskutek budowy spadający na kraj o ile możności zmniejszyć i radzi emisyą konsolów przynoszących tylko 3 prct. Projekt przyjęto.

Dłuższe rozprawy wywołuje budowa nowych kanałów wewnątrz kraju i reparacya już istniejących dróg wodnych.

P. Wendt stawił wniosek o podwyższenie kwoty na kanał dortmundzko-amizyjski, a p. Kleist-Retzow radzi zaniechać budowy kanału westfalskiego a zająć się za to tém gorliwiéj ślązkim.

Referentem komisyi, która przyjęła projekt 7 głosami przeciw 6, jest tajny radzca handl. Stumm, który jako przeciwnik kanału mówi 2 godziny przeciw projektowi, oświadczając, że głosować będzie tylko za kanałem łączącym Odrę ze Szprewą.

Hr. Lippe broni projektu ze względów politycznych i ekonomicznych, dowodząc, że z upadkiem kanału dortmundzkiego ustają widoki urzeczywistnienia innych planów kanałowych.

Min. Maybach prosi o przyjęcie projektu bez zmiany. Przytoczony przeciw projektowi materyał statystyczny nie może mieć pretensyi do wiarogodności, gdyż polega na dowolnych przypuszczeniach. Tylko przyjęcie obu kanałów będzie aktem wymiaru równej sprawiedliwości względem obu prowincyi. Mówca oświadcza, że nigdy nie zgodzi się na jeden tylko kanał i jest pewnym, że Izba poselska uczyni to samo. Żądane przez przeciwników kanału obniżenie taryfy kolejowéj przyprawi państwo o niedobór 35 milionów marek. Regulacya wyższéj części Odry niezadługo rozpoczętą zostanie.

Bar. Mirbach dowodzi konieczności kanału dla prowincyi śląskiéj, wciśnionéj między Rosyą, która dba bezwzględnie o własne tylko interesa, i Austryą, która znajduje się w krytyczném położeniu finansowém. Sląsk nie może się obejść bez pomocy. Mówca nie wzbraniałby się głosować i za kanałem westfalskim, gdyby rząd mógł rozporządzać dostatecznemi do jego wykonania środkami. Radzi przeto przyjąć wniosek p. Kleista z Retzowa.

Tajny radzca Mevissen oświadcza się za projektem. Kanały, wyborny środek komunikacyjny, okażą się bardzo korzystne dla okolic nadreńskich.

Wniesiono o zamknięcie rozpraw.

Wniosek Wendta odrzucono prawie jednomyślnie, natomiast przyjęto § 1 nr. 1 projektu (kanał dortmundzko-amizyjski) 57 głosami przeciw 45.

Ks. Biskup Kopp głosował dodatnio.

P. Wendt wnosił nadaremnie o skreślenie § 2, opiewającego, aby budowa kanału dortmundzkiego rozpoczęła się dopiero wtedy, gdy interesenci oddadzą bezpłatnie i bez ciężaru potrzebne na niego grunta.

Tym sposobem przyjęto całe prawo w kształcie uchwalonym przez Izbę poselską.

Koniec o godz. 1³/₄.

Następne posiedzenie w piątek o godzinie 10. (Składka Prus na kanał północny.)

NIEMCY.

* Berlin, 10 czerwca. W sprawie zmiany rządów w Bawaryi, dochodzą nas następujące telegramy:

„Rozkaz księcia Luitpolda wydany do armii ogłasza, że król ciężko zaniemógł i nie może rządów sprawować, w skutek czego książę Luitpold obejmuje rządy i dowództwo nad wojskiem w imieniu króla. Główny koniuszy hr. Holnstein i radzca stanu hr. Törring zajmą się jako kuratorowie listy cywilnéj uregulowaniem zobowiązań kasy gabinetowéj. „Neust. Nachr.“ umieściły telegram z Reutte (w Tyrolu), według którego król, bawiący obecnie w nowym zamku w Hohenschwangau, i uprzedzony o przybyciu wysłanéj do siebie deputacyi i delegowanych lekarzy, kazał natychmiast uwięzić nadkoniuszego hr. Holnsteina, skoro tylko ten wstąpił w progi zamkowe, a zamek w około żandarmami obstawić. Oczekiwano co chwila rozkazów wypuszczenia hr. Holnsteina na wolność i oddania zamku komisyi rządowéj. — Wydany dzisiaj numer dziennika praw zawiera kontrasygnowaną przez wszystkich ministrów proklamacyą księcia Luitpolda, w któréj tenże ogłasza, że z powodu ciężkiéj choroby króla obejmuje rządy kraju i zwołuje sejm na wtorek dnia 15 czerwca. — Proklamacya, odnosząca się do objęcia rejencyi, ma brzmienie następujące:

„W imię Najjaśniejszego Pana! Nasz dom królewski i wierny lud bawarski spotkało według niezbadanych wyroków Boskich wielkie nieszczęście. Nasz ukochany bratanek, Najjaśniejszy król Ludwik II., zaniemógł ciężko i nie może w skutek choroby przez dłuższy czas rządów sprawować na mocy tytułu 2 § 11 ustawy konstytucyjnéj. Ponieważ N. Pan na ten przypadek żadnego nie wydał rozporządzenia, ani go téż dać nie mógł, ponieważ i nasz ukochany bratanek, książę Otton, już od dawna jest cierpiącym i to cierpienie czyni mu niepodobném przyjęcie rejencyi, przepisy przeto ustawy konstytucyjnéj wkładają na Nas, jako na najbliższego agnata, smutny obowiązek objęcia zawiadowstwa kraju. Obwieszczając to wszystkim w żalu jak najgłębszym, nakazujemy na mocy tytułu 2, § 11 i 16 ustawy konstytucyjnéj, aby członkowie sejmu zebrali się w przyszły wtorek, dnia 15 czerwca 1886. Luitpold, książę bawarski. (Następują podpisy wszystkich ministrów.)

— Ubytek ludności wykazał się między innemi i w departamencie koszalińskim, w którym tu i owdzie czuć dotkliwy brak najemnika przy uprawie gruntu i pracach w polu. Powodu szukać należy nie tyle w wychodztwie, ile w agentach, którzy się uwijają po kraju i ściągają robotników do robót około kartofli i buraków w innych okolicach. Robotnicy oddają się pijaństwu, upadają moralnie, tracą zdrowie, stają się niezdatnymi do pracy i są po powrocie ciężarem gminy.

— Więzienie w Plötzensee, obliczone na 1500 więźniów, liczy tylko 1315 aresztantów. „Freis. Ztg“ pisze, że i inne więzienia nie są tak przepełnione, aby musiały odsyłać swych korygendów do innych zakładów tego rodzaju. Tylko Bydgoszcz, Koźmin i Trzemeszno musiały się tym sposobem pozbyć 18 więźniów. W Rummelsburgu mającym miejsce na 350, mieści się obecnie tylko 287.

— Książę Luitpold, przyszły rejent bawarski, liczy obecnie 66 lat i jest jeneralnym inspektorem armii. Podróżował wiele, a król Ludwik II dał mu zaraz po wstąpieniu na tron prezydenturę w radzie państwa. Książę jest wielkim miłośnikiem kunsztu i zbiera skrzętnie dzieła sztuki. Jego lista cywilna będzie tylko wynosić 400,000 mr., oprócz kwoty wyznaczonéj na utrzymanie i reprezentacyą.

— Policyjne rewizye w biurach komisyi procederowych, zajmujących się sprawą wynagrodzenia pracy robotnika, odbywają się w Berlinie nieomal codzień. Dnia 7 b. m. wydalono na mocy ustawy o socyalistach znanego z agitacyi strejkowéj mularza Behrendta.

— „Rchs. Anz.“ ogłasza datowane z dnia 5 czerwca r. b. rozporządzenie cesarskie regulujące na mocy ustaw rzeszy stósunki prawne w obszarach stowarzyszenia Nowéj Gwinei, zostających pod opieką rzeszy.

— Konserwatyści są gotowi do podjęcia w lipcu narad nad podatkiem od wódki w przypuszczeniu, że widoki osiągnięcia celu będą pomyślniejsze, t. j. że gorzelnicy będą się mogli spodziewać rocznéj subwencyi 40 milionów mk. z kieszeni podatkujących.

— Król duński przybył dnia 8 czerwca wieczorem do Wiesbadenu na kuracyą.

— Wzrost krzywoprzysięztw dał i w Bawaryi prezydującym sądów przysięgłych (w Monachium i w Bayreuth) sposobność do skarg, że poczucie świętości przysięgi coraz więcéj się w ludzie zaciera. Widzieli oni przyczynę tego rażącego pojawu w zbyt częstém żądaniu przysięgi, która w składających przysięgę jak najbłędniejsze wywołuje pojęcia o jéj znaczeniu i ważności. Doświadczeni kryminaliści przypisują także wpływ niekorzystny sumarycznemu postępowaniu sądów przy odbieraniu przysiąg.

— O nabyciu i utracie poddaństwa pruskiego w roku 1885 podaje „Stat. Korr.“ następujące data: „Prawo obywatelstwa pruskiego udzielono 1465 poddanym innych państw związkowych, drogą naturalizacyi dano je 2544 cudzoziemcom a przywrócono je 758 dawniejszym krajowcom. Liczba osób przeto, które uzyskały indygenat pruski, wynosi 4767 (w roku poprzednim było ich 4518). Pomiędzy naturalizowanymi cudzoziemcami było 977 z Niderlandów, 795 z Austro-Węgier, 236 ze Stanów Zjednoczonych i 209 z Danii. W porównaniu z rokiem 1884 naturalizowano z Austro-Węgier 364, z Niderlandów 220, ze Stanów Zjednoczonych 16 osób więcéj, z Danii zaś 86 osób mniéj, z Rosyi tylko 40, gdy tymczasem w roku 1884 udzielono indygenatu 242 poddanym rosyjskim. Pod względem wyznania przypada najwięcéj naturalizacyi t. j. 1672 na katolików, (w roku 1884: 1220), protestantów zaś przyjęto 10 mniéj, aniżeli w roku poprzednim, żydów zaś tylko 120 (rok przedtém 239). Z Prus wyniosło się do innych krajów związkowych 490 krajowców, a 10,168 za granicę cesarstwa. W r. 1884 wyprowadziło się z Prus 15,472 osób, to jest 4814 więcéj. Bilans przeto wychodztwa wykazuje w roku 1885 ubytek 5891 osób w obec 10954 w r. 1884, przyczém należy pamiętać, że wielu, którzy się wynieśli do krajów zamorskich, nie postarało się o pozwolenie do emigrowania. Według sprawozdania władz powiatowych opuściło kraj tym sposobem w roku 1885 osób 26,620. Poprzednie lata aż do r. 1881 wstecz wykazują cyfry 40,915, 46,570, 58,157 i 68,200.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 9 czerwca. „Armee-Verordnungsblatt“ ogłasza następujące pismo cesarza Franciszka Józefa do arcyksięcia Albrechta:

„Ze zwykłém, pełném zaparcia poświęceniem i niezmordowaną gorliwością odbyłeś Wasza Miłość ostatniemi czasy uciążliwe podróże po Bośnii i Hercegowinie i przez to zaskarbiłeś sobie ponowne prawa do Mojéj wdzięczności. Złożone mi przez Waszę Wysokość raporta o stósunkach i duchu rozlokowanych tam wojsk, o ich wyćwiczeniu, oraz działalności tak na czysto militarném, jak cywilizacyjném polu, napełniły Mnie wysokiém zadowoleniem. Korpus XV, reprezentując w swoim składzie całe wojsko, działa w sposób najgodniejszy w duchu prastaréj i wypróbowanéj tradycyi armii, która wśród wszelkich okoliczności z niezwykłą wiernością dla swych obowiązków i zaparciem utrzymuje na wyżynach powagę Tronu i Monarchii, a także w przyszłości odpowie godnie swemu wysokiemu przeznaczeniu. Schönbrunn, dnia 7 czerwca 1886.“

„Neue fr. Presse“ wywodzi, że powyższe pismo cesarskie, wystósowane do arcyks. Albrechta, udziela arcyksięciu i armii tego zadośćuczynienia, którego w parlamencie węgierskim dotąd nie mógł uzyskać. W piśmie cesarza do arcyksięcia znajduje się może rezultat owych wrażeń, które mogły być wywołane w sercu najwyższego wodza armii wskutek zajść ulicznych w Peszcie i w parlamencie węgierskim. Jeśli się cesarz powołuje na od dawna stwierdzone tradycye armii, jeśli w przeszłości armii upatruje rękojmią dla jéj przyszłości, to nie można zapoznawać, że między pismem cesarskiém a enuncyacyami węgierskiego prezesa ministrów nie ma zupełnéj harmonii. „N. fr. Presse“ nie wierzy w to, aby zaufanie korony do liberalnego rządu węgierskiego zostało zachwiane, ale sądzi, że ostatnie wypadki pozostawiły jakiś ślad niechęci.

„Presse,“ ogłaszając pismo cesarskie, wstrzymuje się od wszelkich komentarzy. — „Tagblatt,“ przywięzując do pisma cesarskiego takie samo znaczenie, jak „N. fr. Presse,“ dodaje, że nie można powątpiewać o doniosłém znaczeniu tego aktu i wyraża nadzieję, że sprawa armii będzie zupełnie zadowalniająco rozwiązana.

Peszt, 10 czerwca. Wczoraj wieczorem o godzinie 8 zebrały się znowu wielkie tłumy ludu. Zarekwirowano wszystkie siły policyjne; miasto obsadziło najbardziéj ożywione punkta miasta. Dotąd nie wydarzyły się żadne wykroczenia. Demonstranci rekrutują się z klas robotniczych i najniższych warstw ludu. Wojsko rozpędziło tłumy, 2 osoby otrzymały lekkie rany. — Chwilowo panuje spokój.

Dziś zebrały się znowu większe tłumy ludu. Wojsko otoczyło liczną gromadzę, składającą się blisko z 2 tysięcy osób. Po oddzieleniu niewiast i dzieci i ciekawych, odprowadziło wojsko resztę, składającą się z robotników i ulicznéj hołoty do gmachu policyjnego i do koszar, gdzie wszystkich internowano.

FRANCYA.

* Prześladowanie chrześcian w Azyi wschodniéj. Rocznik „Seminaryum dla misyi zagranicznych“ podaje przerażający obraz prześladowania, na jakie wystawieni są w Tonkinie i tamtejsi chrześcianie. „Od dwóch wieków — czytamy w téj publikacyi — stowarzyszenie misyi zagranicznych działało prawie nieustannie pod naciskiem prześladowań. Żaden jednak rok nie był świadkiem tylu spustoszeń, jak rok 1885, w żadnym nie przelało się tyle krwi chrześciańskiéj. Dziewięciu naszych misyonarzy padło pod nożem prześladowców; 12 miejscowych kapłanów, 60 katechetów, 300 Sióstr Miłosierdzia i 30,000 nawróconych zostało wymordowanych. Jedna stacya misyjna z 200 chrześcianami została ze szczętem zburzoną. Złupiono i spalono 250 kościołów i kaplic, dwa seminarya, 40 szkół, 70 domów misyjnych, 13 klasztorów, 17 domów sierót, jednę drukarnią, a oprócz tego mieszkania 55 tysięcy chrześcian.

Wszystkie niemal te prześladowauia odnoszą się do Tonkinu i Anamu, srożyły się zaś wtedy, gdy Francuzi stali tam ze znacznemi siłami. Oprócz Anamu i Tonkinu należy daléj do zakresu działania seminaryum dla spraw zagranicznych Birma, Siam, oraz inne kraje azyatyckie i wyspy, przedewszystkiém zaś terytorya malajskie. Pracuje tutaj około 800 księży europejskich, przeważnie narodowości francuzkiéj. Seminaryum rzeczone znajduje się w Paryżu i należy bez wątpienia do osobliwości stolicy nadsekwańskiéj. Uczą tam prawie wszystkich języków pomienionych krajów, a profesorami są ludzie, którzy czas dłuższy działali w charakterze misyonarzy. W seminaryum tém znajdują się obfite zbiory książek, pism i pomników owych krajów, daléj narzędzi tortury, broni, przedmiotów codziennego użytku i t. d. W jednéj sali złożone są szczątki wysłych z tego zakładu wybitniejszych misyonarzy, którzy zmarli śmiercią męczeńską.“

ANGLIA.

* Londyn, 8 czerwca. Drugie czytanie bilu home-rule. Natłok ogromny — wszystkie miejsca zajęte. Wchodzącego do sali Gladstona witano z zapałem, mianowicie ze strony Irlandczyków. Margr. Hartingtona i Johna Brighta witali z zapałem członkowie opozycyi.

Pierwszym mówcą był Goschen, który zwalczał ostro projekt ustawy. Bil podkopuje najwyższe zwierzchnictwo parlamentu i rozbija jedność państwa. Bil musi doprowadzić do starć i zatargów pod względem handlowym, finansowym i administracyjnym, — a propozycya utworzenia osobnego ministerstwa w Irlandyi zasługuje na stanowcze odrzucenie. Osobny gabinet i osobne ministerstwo administracyjne musiałoby doprowadzić do oderwania Irlandyi od Anglii.

Parnell potępiał ostatnie zbrodnie agraryjne w Irlandyi, ale jako jedyny środek do ich stłumienia podawał przyznanie Irlandyi samorządu. Irlandya przyjmując te ustępstwa, bierze na siebie obowiązek czuwania nad tém, aby téj wolności nie nadużywano, gdyby jéj zaś nadużyć miano, wtedy parlament angielski miałby prawo przeciw temu wystąpić. Mówca występował przeciwko projektowi wyjęcia Ulsteru z ogólnego przepisu bilu, ponieważ obecność protestantów w przyszłym parlamencie jest koniecznie potrzebna, dla pomyślnego załatwiania wzajemnych stósunków.

Hix Beach zaprzeczał stanowczo, jakoby konserwatyści na przypadek przyjścia do władzy chcieli wnieść bil home-rule i ganił projekt Gladstona jako nie będący wyrazem żadnego stronnictwa, ani nawet dobrze obmyślanym i zgłębionym projektem jednostki.

Parnell powstał natychmiast i zapytał, czy Hix Beach śmie zaprzeczyć, iż jeden z konserwatystów, naonczas minister korony, dał mu zapewnienie, iż torysi bil taki wniosą?

Hix Beach oświadczył, że tak co do przekonania, jako téż co do znajomości rzeczy musi temu zaprzeczyć. Jeśli coś podobnego nastąpiło, to stało się to bez wiedzy i woli gabinetu. Hix Beach wzywa Parnella, aby wymienił nazwisko. Parnell oświadcza, iż jest do tego gotów, jeśli otrzyma na to pozwolenie Hix Beacha, na co tenże oświadcza, że już niejednokrotnie zrobił to spostrzeżenie, iż kodeks honorowy Parnelitów kończy się tam, gdzie dowód jest trudny.

Gladstone mówił 1 godzinę minut 40. Dowodził przedewszystkiém, że tu chodzi o zasadę, a nie o szczegóły, które zmienić można. Rząd cofnie bil, ale wniesie go po raz wtóry, zbadawszy wszystkie poprawki. Bil przez rząd proponowany ścieśni jeszcze bardziéj węzły jedności, a oderwanie od Anglii uczyni niemożebném. Mowę tę przerywały huczne objawy zapału i uniesienia ze strony Parnelistów. Rezultat głosowania (311 contra 341) przyjęła opozycya z ogromném uniesieniem — ale i Parnelici byli zadowoleni z liczebnego stósunku, a O'Konnor wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć „wielkiego starca.“

WŁOCHY.

* Mamy przed sobą alokucyą, wygłoszoną przez Ojca św. na konsystorzu z dnia 7 b. m., to jest w zeszły poniedziałek. Ojciec św. powiada w tym dokumencie, że godnością kardynalską ozdobił Biskupów trzech krajów: Francyi, Ameryki i Kanady, pragnąc okazać, że wszystkie narody i ludy równém sercem miłuje, pragnąc w duchownych przedstawicielach tych krajów uczcić głęboką wiarę miłości dla Kościoła i przywiązanie dla Stolicy św., jakiemi to zaletami Francya, Ameryka i Kanada się odznaczają. Z Arcybiskupów francuzkich otrzymali purpurę kardynalską: Arcybiskup z Auxerre, Reims i Renne, z Ameryki Arcybiskup z Baltimore, z Wyższéj Kanady Arcybiskup z Quebec.

Nadto otrzymali tę godność dwaj Włosi, msgr. Theodoli i msgr. Mazella z zakonu Ojców Jezuitów.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, piątek 11 czerwca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał nauczycielowi Linowskiemu w Niemieckiéj Dąbrówce w powiecie sztumskim powszechną oznakę honorową.

* ***Pod dniem 24 maja*** wysłała rejencya kwidzyńska następny cyrkularz do wszystkich nauczycieli szkół ludowych i szkólnych deputacyi miejskich:

Nasi komisarze, rewidując odnośnie poddając inspekcyi szkołę, zrobili to spostrzeżenie, że niemiecki śpiew kościelny nie doznaje dostatecznego uwzględnienia we wielu szkołach, zwłaszcza zaś w takich, do których przeważnie albo niemal wyłącznie uczęszczają dzieci, których mową ojczystą jest język polski. Po większéj części wszędzie bardzo mało, a w niektórych szkołach tylko jednę do dwóch pieśni nauczono się na pamięć i śpiewać.

Ze względu na to rozporządzamy niniejszém, ażeby we wszystkich szkołach z nauczycielami katolikami, jako też i w szkołach symultannych, w godzinach dla uprawy śpiewu chóralnego bądź to już wyznaczonych, bądź wyznaczyć się jeszcze mających, dzieci katolickie następnych pieśni na pamięć i śpiewać się nauczyły tak dalece, i to na fundamencie „wyboru pieśni katolickich dla szkół przez Teodora Kewitscha,“ iżby dzieci oddziału najwyższego, szkołę opuszczając, one pieśni i co do tekstu i co do melodyi zupełnie i dokładnie sobie przyswoiły.“

Teraz następuje szereg pieśni niemieckich w ilości 21. Następnie dodaje daléj rejencya:

Jeżeli zaś dzieci katolickie szkół takich, których nauczyciel jest wyznania ewangielickiego, osobno pobierają naukę religii św. przez jakowegoś nauczyciela sąsiedniego, to winne one w takim razie nauczyć się z okazyi téjże nauki przynajmniéj pieśni pod numerami 1, 2, 6, 10, 11, 13, 15, 16, 17, 18 i 21 przytoczonych.

(podp. Gedicke.)

* **Ks. Arcybiskupowi** złożyli wczoraj w południe wizytę prezes sądu nadziemiańskiego Kunowski, prezes rejencyi Sommerfeld, nadprokurator Dressler, oraz kilku oficerów sztabowych.

* **W dzisiejszym** numerze (267) („Posen. Tageblattu“ znajdujemy bardzo sympatyczną ocenę wyszłéj w drukarni „Kuryera Pozn.“ broszury „Katedra Poznańska“.

* **Zabawa** latowa Towarzystwa „Stelli“ odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 13 czerwca w Parku Wiktoryi.

* **Drugie** walne zebranie Stowarzyszenia nauczycieli przy wyższych zakładach naukowych w W. Ks. Poznańskiem odbędzie się we wtorek dnia 15 b. m. o godzinie 11 przed południem.

* **Opalenica**, 10 czerwca. Mieścina nasza obchodziła w ostatnim tygodniu dwie wspaniałe uroczystości, z których mianowicie ostatnia na długo pozostanie niezatarta w naszéj pamięci i sercu. — W zeszłą niedzielę przystąpiło sto dwanaście dzieci do pierwszéj Komunii św. Już przed godziną 8 rano zebrały się godowo przybrane dzieci do szkoły, zkąd po błogosławieństwie, udzielonem im przez ks. proboszcza Karwowskiego, w towarzystwie nauczycieli i parafian, przy odgłosie dzwonów i pieśni: „Kto się w opiekę“ udały się do pięknie przybranego kościoła. Tu podczas ofiary św. przemawiał ks. proboszcz po dwakroć do dzieci i rodziców tak rzewnemi słowy, że nie tylko rodzice dziatek, lecz i obce osoby nie jednę uronili łezkę.

Drugą nadzwyczajniejszą uroczystością było iście serdeczne przyjęcie Najprzewielebniejszego Arcypasterza. Opalenica chciała uczynić, co tylko serce poczciwe uczynić może. Na czele naszego ks. proboszcza, przybranego w kapę, i dwóch księży z Grodziska w komżach z młodzieżą szkólną — nauczycielami, reprezentacyą miejską, obywatelami i setkami ludu udaliśmy się z chorągwiami w uroczystym pochodzie na dworzec kolei żelaznéj, dokąd niezadługo przybył Najprzewielebniejszy Arcypasterz. Z nadzwyczaj ujmującym wyrazem twarzy dziękował kilkakrotnie księżom i ludowi za przyjęcie. Po udzielonem błogosławieństwie, które do łez nawet innowierców poruszyło, zasypały Go panie i dziatwa mnóstwem bukietów a okrzyki na cześć Jego przy odgłosie dzwonów, długo Go jeszcze dochodziły.

* **Ostrów.** W niedzielę dnia 20 b. m. urządza w Ostrowie kółko amatorów na sali ogrodu strzeleckiego przedstawienie teatralne; nie wątpimy, że ze względu na cel dobroczynny, sala będzie zapełniona.

* **Ostrów.** Z dniem 1 lipca przeniesione zostaną do Ostrowa biura komisarza obwodowego, zamieszkałego dotychczas w Ludwikowie. Biuro jego umieszczone będzie w kamienicy Braeuera przy ulicy Wrocławskiéj. Tym sposobem mieszkać będzie odtąd w Ostrowie trzech komisarzy obwodowych.

* **Grabów.** W drugie święto Zielonych Świątek dnia 14 b. m. odbędzie tutejsze Towarzystwo Przemysłowców Polskich majówkę w brzezinie należącéj do gospodarza p. Stasiora w Książenicach. Początek o godzinie 2. Oprócz tańców i urozmaiconych zabaw, będzie urządzone strzelanie do tarczy. Zaproszeń osobnych nie rozsyła się. O liczny udział z miasta i okolicy jak najuprzejmiéj uprasza

Zarząd.

* **Kępno.** W drugie święto Zielonych Świątek odegrane będzie powtórnie na ogólne życzenie przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem Towarzystwa Przemysłowców Polskich w dniu 23 maja. Biletów można poprzednio nabyć u p. Hąci. Bliższych szczegółów udzielimy za pomocą afiszów. Zarząd.

* **Wrocław.** Według „Schles. Ztg.“ rozwiązane zostały i tutaj istniejące przy tutejszym uniwersytecie polskie Towarzystwa akademickie.

* **Grudziądz.** „Gesellige“ donosi, iż dobra Wabcz w powiecie chełmińskim zakupili pp. Slascy. Pismo grudziądzkie ubolewa nad tém, bo zdaniem jego, „dobra te, największe w powiecie, nadawałyby się wybornie do celów kolonizacyjnych“.

* **Niedawne** to czasy, kiedy ś. p. ksiądz Biskup Marwicz wystawiony był na najrozmaitsze, nawet oszczercze pociski ze strony niemieckiéj. Dziś, po śmierci jego przychodzą i gazety niemieckie do tego przekonania, że niesłusznie z nim sobie postępowały. I tak „Voss. Ztg.“ pisząc o ks. kanoniku Rednerze, powołanym prawdopodobnie na administratora dyecezyi chełmińskiéj, dodaje, że ś. p. ks. Biskup Marwicz „nie był zresztą takim zabitym (eingefleischter) Polakiem, jakim go w ostatnich czasach zbyt często przedstawiano“. Niechże gazety niemieckie wiedzą, że niegodne inwektywy ze strony niemieckiéj, rzucane na ś. p. ks. Biskupa Marwicza, a zasadzające się głównie na tém, że był „eingefleischter Pole“, przyczyniły się niemało do zmartwienia i śmierci jego.

* **Berlin.** „Berl. Tageblatt“ zawiera feleton pióra dr. Gustawa Diercksa, oceniający najnowszy utwór Matejki „Joanna d'Arc“, który w środę wystawiony został w Berlinie. Pan D. wyraża się bardzo pochlebnie o utworze naszego mistrza — widocznie atoli obraz został za nisko powieszony i nie ma należytego światła.

* **Cholera.** Od środy do czwartku południa zachorowało w Wenecyi 19 osób, zmarły 4, z pomiędzy nich 3 z dawniéj chorych.

* **Etna** zupełnie się uspokoiła. Mieszkańcy wracają do Nicolosi.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 12go czerwca św. Onufrego w.

Wschód słońca o godz. 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 20.

TELEGRAMY.

Paryż, 10 czerwca. Izba deputowanych rozpoczęła dziś obrady nad ustawą banicyjną. Deputowani hr. de Mun, de la Fauconnerie, Forge i Piou przemawiali przeciw a Susini i Montjan za ustawą. — Rada państwa uznała za nieważną uchwałę rady jeneralnéj dep. Sekwany, przyznającą 5 tysięcy franków wsparcia dla rodzin robotników w Decazeville.

Monachium, 11 czerwca. „Allg. Ztg.“ i „Fremdenblatt“ piszą: Wysłana do króla deputacya stanu miała mu wręczyć pismo odręczne ks. Luitpolda, lecz nie zdołała tego dokonać, gdyż król nie puścił nikogo do zamku i kazał wielkiego koniuszego Holnsteina aresztować. Wczoraj w południe wysłano oficera sztabu żandarmeryi z pikietą aby wymódz wypuszczenie Holnsteina na wolność. Spokój pomiędzy ludnością górską został utrzymany. Król bawi obecnie w Hohenschwangau zupełnie samotnie. Powracającą wieczorem deputacyą stanu oczekiwał minister Lutz. Teatr nadworny był wczoraj zamknięty.

Belfast, 10 czerwca. Zaburzenia trwały przez cały wieczór, mianowicie w pobliżu koszar i policyi zebrały się liczne tłumy ludu. Zarekwirowano wojsko, które z bagnetem w ręku oczyściło ulice.

Londyn, 10 czerwca. W Izbie niższéj zaprzeczył Carnarvon temu, aby miał w obec Parnella otworzyć widoki ustanowienia parlamentu irlandzkiego. (Zobacz rubrykę Anglia w „Kuryerze.“) Na życzenie Parnella miał z nim w lipcu r. z. prywatną rozmowę, o któréj nie wiedział gabinet, do niczego się wszakże Carnarvon nie zobowiązał. — Izba odroczyła się do 19 b. m.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł nr. 50 i zawiera: Artykuł wstępny: Pierwsi Papieże w epoce odrodzenia. — Z praktyki pastoralnéj: Kilka uwag o postępowaniu z dziećmi w konfesyonale (dokończenie). — Dekret św. Kongregacyi Odpustów względem indultów ogólnych w celu ułatwienia pozyskania odpustów osobom żyjącym wspólnie, chorym i tym, co są obecni na pierwszéj mszy kapłana. — Wiadomości literackie: Przekład polski dzieła Geschichtslügen. — Protokół przedślubny ks. Gadowskiego. — Die Kirchenpolitischen Gesetze Preussens und des Deutschen Reiches przez Rintelena. — Postille oder vollkommene Auslegung der 52 Sonn- und 20 Festtagsevangelien des Jahres przez ks. Brunn. — Kronika: Poznań: Dyplom doktorski Najprzew. ks. Arcybiskupa. — Z walki kulturnéj. — Rzym: Pielgrzymka holenderska. — Nominacye. — Ablegaci do biretów kardynalskich. — Sprawy beatyfikacyjne. — † Msgr Pettinari, sekretarz Kongr. Bisk. i Zak. — Wiadomości potoczne. — Niemcy: Ks. dr. Roos Arcybiskupem fryburgskim. — Włochy: Sławny kaznodzieja. — Różne wiadomości: Pamiątka po hr. Montalembert. — Chwała katolickiego duchowieństwa.

* **Pasiecznika** wyszedł nr. 6 i zawiera: Węzy staréj pożytki i niepożytki. — Dziwny wypadek. — Korespondencye. — Pogadanka na czerwiec. — Spiewka w czasie rójki. — Rozmaitości.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 10 czerwca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Moszczeński ze Srebrnogóry, Matecki z Bieganowa, Fiebiger z Baryjela, Horwatt z Królestwa, Urbanowski z żoną z Turostowa, Poniński z Komornik, pani Krzymuska z Pogorzeli, Taczanowski z Szypłowa, Hulewicz z Młodziejewic, Hulewicz z Parusewa, Chełmicki z żoną z Bzowa, hr. Bniński z Gułtow, Feige z Bytomia, Szalkowski ze Smogólca, Libelt z Zajączkowa, Moszczeński z Arkuszewa, Kotecki z familią z Warszawy, Caspari z bratem z Grossenhein, Arendt z Berlina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Bronisz z Otoczny, Wągrowiecki z Sobiesiernia, Mieczkowski z Łopienna, Retz z żoną z Damasławia, Skąpski z Wiśniewa, Szymański z Bielaw, Wieruszewski z Chomiąża, Glas z synem z Kościana, Połczyński z Redgoszczy, hr. Sokolnicki z Łaskowa, Kalkstein z Goncza, Gałdyński z Radomic, Gałdyński z Turwi, Jasiecki i Michałkiewicz z Pakosławia, Grzybkowski z Psarskiego, Wulff z Gestemünde, Kress z Zielonogóry.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Koszycko-Bogumińskiéj kolei 5-procentowe złote pryorytety i srebrne pryorytety à 200 florenów. Najbliższe ciągnienie odbędzie się dnia 1 lipca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **3½ procent,** zabezpiecza bank pod firmą **Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13,** za premią 4 fen. za 100 marek.

Wełna.

(W.) Poznań, 10 czerwca. (Sprawozdanie oryginalne z jarmarku.) Jarmark nie zapowiada się korzystnie, donoszą nam z Lignicy, Swidnicy i z Wrocławia, w którém to ostatniém mieście dzisiaj jarmark się ukończył, o dosyć znaczném obniżeniu się cen. Nasi handlarze na prowincyi zakupili w ostatnich dniach znaczne partye wełny, pochodzącéj z dobrze im znanych owczarni, po cenach o mniéj więcéj 5 talarów niższych od cen zeszłorocznego jarmarku, jednakowoż w tym roku w ogóle ledwo połowę tego zakontraktowano, co w roku zeszłym. Dowóz wełny na jarmark jutro urzędownie się rozpoczynający, już wczoraj się rozpoczął i dzisiaj zwiększył się bardzo znacznie. Do dzisiaj wieczora wynosi dowiezione kwantum około 15,000 centnarów, spodziewamy się jeszcze znacznych ilości w ciągu nocy, tak że dowóz tegoroczny przewyższy znacznie dowóz na jarmark tegoroczny wrocławski. O interesie nię da się jeszcze nic powiedzieć. Stali kupcy dotychczas jeszcze wcale nie przybyli, znajdują się oni obecnie we Wrocławiu i są spodziewani wieczonym pociągiem. Niekorzystny przebieg jarmarku wrocławskiego oddziałał źle na usposobienie tutejszego jarmarku. Nasi producenci — jak ogólnie sądzić można — będą tego roku skłonniejsi do ustępstw, pouczeni doświadczeniem z roku zeszłego, gdzie z początku stawiali bardzo wygórowane ceny, a w końcu musieli taniéj sprzedać, niż im w początku jarmarku ofiarowano. — Waga strzyży równa się zeszłorocznéj. — Pranie przeważnie bardzo dobre. — Jutro, jako w pierwszym dniu urzędowego jarmarku, ożywi się interes i spodziewamy się na pewne, iż co do tendencyi i cen zrównamy się z Wrocławiem, również i obniżka cen będzie tu u nas w tym samym stósunku, jak była w Wrocławiu. Konstatujemy, iż jarmark wrocławski przeszłoroczny był o 5 tal. na centnarze korzystniejszy dla producentów, niż nasz jarmark przeszłoroczny.

(W.) Poznań, 11 czerwca. Jarmark rozpoczął się z rana przy dość wielkiém ożywieniu, a delikatną, dobrze obrobioną wełnę kupowano chętnie i to ze zniżką od 3 do 4 tal. w obec cen zeszłorocznych. Na gatunki średnie mało było kupców, płacono za nie 6 do 8 tal. niżéj cen zeszłorocznych. W ciągu przedpołudnia uspokoiło się cokolwiek, ale handel jeszcze zawsze nie był wielki. Kilka partyi średniego gatunku musiano sprzedać o 10 talarów niżéj cen zeszłorocznych. Wełnę rustykalną i dobrą nieupraną kupują chętnie, płacąc 3 do 4 talarów niżéj cen zesłorocznych. — Zwieziono do 20,000 centnarów włącznie ze złożoną na dworcach wełną. Do południa sprzedana będzie połowa. Kupców jest dostateczna ilość.

(W.) **Poznań,** 11 czerwca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)
Stan powietrza: deszcz.
Żyto: bez int.
Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— cent. czerwiec 127,— płac., czerwiec-lipiec 127,— płacono.

Okowita: słabo.
Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— czerwiec 35,20 lipiec 35,80 pł., sierpień 36,60 pł., wrzesień 37,20 pł., październik 37,30 pł. listopad-grudzień 37,— pł.

Okowita: wmiejscu (bez beczki) 35,— pł.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litr., cena wypowiedziana 35,— mrk., czerwiec 35,— marek. lipiec 35,80 m., sierpień 36,60 m., wrzesień 37,20 mk., październik 37,30 m. w miejscu bez beczki 35,— m.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 11 czerwca 1886.		TOWAR							
		piękny		średni		pośledni			
Pszenica	100 kilg.	16	20	15	40	14	90	—	—
„ nowa	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Żyto	-	12	70	12	40	12	20	—	—
Jęczmień	-	12	90	12	20	11	70	—	—
Owies		13	90	13	—	12	30	—	—
„ nowy		—	—	—	—	—	—	—	—
Groch wrzący	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	2	20	1	80	—	—	—	—
Łubin żółty	-	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy		—	—	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	-	—	—	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu.
Poznań, dnia 11 czerwca 1886.

Przedmiot.		TOWAR						w przecięciu	
		dobry		śred.		pośle.			
		M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	16	20	—	—	16	10
	najn. -	—	—	16	—	—	—		
Żyto	najw.	—	—	12	60	12	20	12	30
	najn. -	—	—	12	40	12	—		
Jęczm.	najw. -	—	—	12	30	11	90	11	98
	najn. -	—	—	12	10	11	60		
Owies	najw. -	—	—	14	30	13	90	13	95
	najn. -	—	—	14	10	13	50		

		Inne artykuły.					
		najw.		najniż.		w przec.	
		M.	₰	M.	₰	M.	₰
Słoma prosta	za 100 kl	6	—	5	—	5	50
Słoma targana	-	—	—	—	—	—	—
Siano	-	6	50	5	25	5	88
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle		2	20	1	80	2	—
Wołowina kulka	za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha	-	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	20	1	—	1	10
Cielęcina	-	1	20	1	—	1	10
Skopowina	-	1	—		90		95
Słonina	-	1	60	1	50	1	55
Masło	-	2	20	1	60	1	90
Jaja	za kopę	2	—	1	95	1	90

Bydgoszcz, 10 czerwca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg. Pszenica słabo, piękna 153—155 m., średnie gatunki 148—152 m., pośledmia 140—147 m.

Żyto potw., najdelik. 123—125 mrk., pośledni 120—123 mrk.

Jęczmień piękny gatun. 120—125 mrk., na paszę — mrk., pośledni 110—118 mrk.

Owies w miejscu 115—122 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 140—145, na paszę 120—125 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 35.— m.

Wrocław, 10 czerwca 1886.

Żyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedziano —— centn., Cena wypowiedziano —,— mk., czerwiec 136,— żądano, czerwiec-lipiec 136 — żąd., lipiec-sierpień 136,— płacono, wrzesień-październik 137,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący —,— żądano, maj-czerwiec 128,— żąd., czerwiec-lipiec 128.— żąd.

Oléj rzepiowy b. in., wypowiedz. —— centn. w miejscu —,— żądano, czerwiec 45,— żądano, czerwiec-lipiec — żąd., wrzesień-paźdz. 45,50 żąd.

Okowita m. zm., wypowiedziano —,— litr., w miejscu —, czerwiec 35.60 płac., czerwiec-lipiec 35,60 płac., lipiec-sierpień 36,20 płacono, sierpień-wrzesień 37,— żąd., wrzesień-październiernik 37,50 żąd., październik-listopad 38,— żąd., listopad-grudzień 38,— płacono.

Cena wypowiedziana na d. 11 czerwca: żyto 136.— mrk., pszenica —,— mrk., owies 128,— mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 45,—, okowita 35.60 m.

Ceny targowe z dnia 10 czerwca 1886.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.	
	M.	F.	M.	F.	M.	F.	M.	F.	M.	F.	M.	F.
Pszenica biała	16	00	15	60	14	80	14	60	14	30	13	90
„ żółta	15	80	15	40	14	40	14	20	13	80	13	60
Żyto	13	80	13	60	13	30	13	—	12	80	12	40
Jęczmień	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	14	00	13	80	13	40	13	10	12	80	12	60
Groch	16	00	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 11 czerwca 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica słabo.	
czerwiec-lipiec	144,25
wrzesień-paźdź.	148,25
Żyto słabo.	
czerwiec-lipiec	131,55
lipiec-sierpień	131,25
wrzesień-paźdź.	132,—
Oléj rzep. słabo.	
czerwiec	43,60
wrzesień-paźdź.	43,60
Okowita słabo.	
w miejscu	36,40
czerwiec-lipiec	36,50
lipiec-sierpień	36,80
sierpień-wrzesień	37,60
wrzesień-paźdz.	38,30
paźdz.-listopad	38,60
Owies	
czerwiec-lipiec	127,—
Wyp.-żyta wsp.	
Wyp.-oko. kw.	10,000

Kapitały.

Berlin, 10 czerwca 1886.

Consol. 4%	105,30
Pozn. 4% listy z.	101,25
Poz. 3½% list. z.	100,20
Pozn. listy rent.	104,20
Austr. banknoty	161,40
Austr. renta srebr.	69,10
Ros. banknoty	199,40
Ros. consol. 1871	100,—
Ros. listy zast.	99,80
Pol. 5% listy zast.	62,25
Pol. likw. l. zast.	57,75
Węg. 4% ren zł.	85,25
Austr. kred.akcye	455,50
Austr. franc. kol.	381,50
Lombardy	186,—
Uspos. bez inter.	

Szczecin, 11 czerwca 1886. (Kursa końc.)

Pszenica niezm.	
czerwiec-lipiec.	151,—
wrzesień-paźdź.	152,50
Żyto niezm.	
czerwiec-lipiec.	129,—
wrzesień-paźdź.	130,—
Oléj rzep. słabo.	
czerwiec-lipiec.	43,25
wrzesień-paźdź.	43,25

Okowita słabiéj.	
w miejscu	36,30
czerwiec-lipiec	36,50
sierpień-wrzesień	37,60
wrzesień-paźdz.	38,40
Petroleum	
w miejscu	10,75
Rzepik	
w miejscu	

Katedra Poznańska.

Przewodnik i pamiątka dla zwiedzających tę pierwszą świątynię archidyecezalną.

Dziełko ozdobione dwoma rycinami, napisane na podstawie gruntownych badań materyałów drukowanych i rękopiśmiennych, podające dokładne wiadomości o biskupstwie poznańskiem, o powstaniu i budowie Katedry w różnych epokach dziejów naszych, o jéj kaplicach i pomnikach, o zabytkach i pamiątkach, o prześwietnéj kapitule i niższem duchowieństwie katedralnem itd. itd.

Książeczka ta, która się w ręku każdego światłego katolika archidyecezyi poznańskiéj znajdować powinna, kosztuje

tylko 1 markę

z franko przysyłką 1 mrk. 10 fen.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

poleca w nowem wydaniu

Modlitwy,

które na mocy dekretu „Urbi et Orbi“ S. R. C. d. d. 10 Decembris 1883 po każdéj Mszy św. czytanéj odmawiać należy, jak również **Litanią** do N. M. Panny wraz z oracyami Pro Papa, pro poenitentia, pro pace Ecclesiae. Druk wyraźny — czcionkami wielkiemi. Str. 8. Cena 20 fen.

Zbliża się ostatni termin ugrupowania albumu pożegnalnego dla JE. ks. Kardynała Ledóchowskiego.

W myśl odezwy Szanownego Komitetu upraszamy najuprzejmiéj (2418)

Przewielebnych Duchownych

obu archidyecezyi, aby nie ociągali się z przybyciem do Poznania i w jak najkrótszym czasie pofatygować się zechcieli do naszego zakładu celem odfotografowania.

Nadmieniamy, że albumów pomniejszych, w których wszyscy Kapłani pomieszczeni będą, nabyć będzie można u nas za przystępną cenę.

Rivoli i Sp.

C. Stephana

WINO COCA,

nadzwyczaj wzmacniające i ożywiające nerwy, usuwa natychmiast migrenę, nerwowy ból głowy i zębów, oddaje znakomite usługi przy słabościach żołądka (braku apetytu, womitach) i organów oddechowych, a inwalidzi z r. 1780/71 uważają je za jedynie skuteczne na cierpienia nerwowo-reumatyczne. **Prawdziwe C. Stephana** wino Coca, zalecane często przez lekarzy i powagi medyczne i używane po wielkich śpitalach, ma na każdéj butelce i na każdem opakowaniu umieszczoną powyższą markę ochronną. Inaczéj opakowanych butelek należy nie przyjmować. Ostrzega się przed naśladownictwami, które zamiast **prawdziwego C. Stephana** wina Coca polecane bywają. Butelki po 1, 2 i 5 mrk. nabyć można w aptekach. Skład główny w Czerwonéj aptece w Poznaniu. (2173-

---

W. Maszewskiéj

dawniéj Łakińskiéj

Skład wszelkich materyałów piśmiennych, biurowych i szkólnych

poleca na obecny sezon

Rejestra gospodarcze

wszelkiego rodzaju. — Osobne szemata uskuteczniam w najkrótszym czasię w druku i litografowane przy bardzo nizkich cenach. (2345)

Torebki, torby i necesery do podróży, lusterka, portmonety cygarnice i t. d.

Maść Paryzką „Onguent de la Mère i Wodę na oczy Pawlewskiego.

Poznań. Hôtel Rzymski. Poznań.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

DOM. XX.
BELOW. RYT.

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (2409)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Piwo jałowcowe

z browaru

Franciszka Gruszczyńskiego

w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.

Szanownéj Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające** a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy,** które sprawia, że oddychanie staje się lżejszém, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy **osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę i humor i łatwe trawienie. Za **dobroć i czystość** piwa tego ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skutki. Butelka 15 fen., 50 butelek 4,50 mrk. (2263)

Ciasta świąteczne

babki, mazurki, placki poleca

Cukiernia Ant. Pfitznera

Stary Rynek. (2466)

Osiedliłem się (2416)

w Rawiczu.

DR. RAKOWICZ,

lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

SKŁAD

bławatów, płócień i jedwabi

pod firmą

J. & T. Kamieński

poleca na obecny sezon:

Materye czarne lub kolorowe od najtańszych do najpiękniejszych wyrobów.
Grenadiny czarne od 60 fen., kaszmiry od 80 fen.,
Perkale, pzatinety, persle, kretony na meble,
Płótna bilefeldzkie i szlązkie,
Płótna na pościele i fartuchy,
Szirtingi, chiffony, walisy, piki, barchany i t. d.
Firanki od 4 mrk. za 1 okno,
Stołowizny i serwety kolorowe,
Kołdry watowane i pikowe,
Halki, chustki wełniane i jedwabne.
Bieliznę męską, krawaty, trykoty i parasole,
Plusze i aksamity czarne i kolorowe, gładkie i w deseń,
Wielki wybór w jedwabiach czarnych i kolorowych znanych z dobroci i trwałości. (2030)

Ceny nizkie lecz stałe, wybór wielki.

Stary Rynek 76 obok pałacu hr. Działyńskich.

Aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania — tak oddziałowe jako też systemu Savalle'a, — które od lat wielu w fabryce méj z jak najlepszym rezultatem się wykonuje, polecam na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach.

Gotowe całkowite aparaty są każdego czasu w fabryce do obejrzenia, jako też pojedyńcze części zawsze w znacznym zapasie. (1767)

J. Krysiewicz,

fabryka i skład wyrobów z miedzi i mosiądzu,

Sty Marcin nr. 65.

Powozy kryte

(Plauwagen)

lekkie, najnowszéj konstrukcyi na 2 i 4 osoby pod gwarancyą trwałości sprzedaje tanio (2049)

Andruszewski,

Fabryka pojazdów. Podgórna ulica nr. 2.

Aptekarza Radlauera Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdym włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Radlauera Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 marka 50 fen. (1214)

Przepis używania.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomaczać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Radlauera Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem. Butelka = 1 markę 50 fen.

Radlauera krol. uprzyw. Czerwona Apteka w Poznaniu.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonéj Apteki Radlauera w Poznaniu.

Biuro budowlane i techniczno-informacyjne.

Jan Rakowicz,

budowniczy rządowy

w Poznaniu, W. Garbary 45

podejmuje się wszelkich robót i dostaw z zakresu (2248)

budownictwa miejskiego i wiejskiego, architektury i inżynieryi,

oraz opracowywa projekta, kosztorysy i obrachunki do wszelkich budowli, udziela rad i informacyi, pośredniczy we wykonywaniu budowli i przyjmuje nadzór nad niemi.

Na wyprawy

Garnitury stołowe skromne i wykwintne,
Szkło stołowe, krajowe i zagraniczne,
Garnitury do mycia w wielkim wyborze,
Tace w rozmaitych gatunkach,
Menażki do octu i oliwy, drewniane i alfenidowe

poleca (2061)

B. SZULCZEWSKI,

Stary Rynek nr. 53/54.

Wina czerwone Bordeaux.

St. Estèphe	**1,25 m.**
Medoc Cantenac	**1,50 m.**
Chateau d'eau	**2,00 m.**
Chateau Màrgaux	**2,50 m.**
dto Leoville	**3,00 m.**
dto Laffitte	**4,00 m.**
Burgunder Chambertin	**5,00 m.**

poleca (2420)

Handel win hurtowny

ANTONIEGO PFITZNERA,

Poznań, Stary Rynek nr. 6.

S. CISZEWSKI

Poznań, Stary Rynek 58

poleca w wielkim wyborze

Materye na suknie

czarne wełniane, w rozmaitych nowych wyrobach i we wszelkich najnowszych kolorach.

CZARNE MATERYE

na okrycia wiosenne.

Jedwabne materye

czarne i białe.

Perkale, nesle,

(2165) **Zefiry.**

PŁÓTNA

ślązkie i bielefedzkie.

Stołowiznę, płótna na pościel,

Szyrtyngi, piki, walisy, szyfony.

Kretony na meble.

Kołdry watowane i pikowe,

Firanki.

Płócienka na fartuchy.

KOSZULE MĘZKIE,

kołnierzyki, mankiety i krawaty

po tanich cenach.

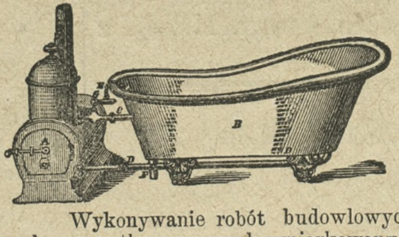

Wanny do kąpieli

w każdéj wielkości z piecami do ogrzéwania wody i bez piecy.

Miski do mleka,

maszynki do gotowania

na nafcie najlepszego gatunku.

Wykonywanie robót budowlowych w zakres blachnierski wchodzących, wszystko po cenach umiarkowanych. (2423)

Leon Kisling

blachmistrz.

Swięty Marcin nr. 22.

Celem zwinięcia interesu ogłaszam całkowitą wyprzedaż niżéj cen zakupna.

J. Sikorska,

Poznań, Bazar.

MAGAZYN BIELIZNY I UBIORÓW DLA DZIECI.

R. Barcikowski

Poznań w Bazarze

poleca swój hurtowny, zawsze dobrze zaopatrzony skład

OLIWY

do maszyn, wegetalnéj, separatorów itd.,

również

smarowideł na osie,

trany na szory i skóry

w gatunkach wypróbowanych, po cenach rzetelnych a obecnie nader korzystnych — prosząc o łaskawe zamówienia wprost, gdyż podróżnych nie wysyła się. (2457)

Ceny i wszelkie objaśnienia na żądanie odwrotnie.

Motten-Geist C. Lücka w Kołobrzegu

zaprowadzony w armii i marynarce

najpewniejszy środek

przeciw molom.

Nabyć można u **Adolfa Ascha Synów w Poznaniu.** (2000)

Licytacya

trawy łąk Mszczyczyna n. Obrą

odbędzie się w **wtorek dnia 22-go czerwca** od godziny 9-téj z rana na miejscu. (2427)

Markiewicz,

nadleśniczy.

Zamówienia z prow. wyk. się spiesznie i akuratnie.

Kapelusze

żałobne, koronkowe i słomkowe, najmodniejsze wstążki, pióra i kwiaty, welony ślubne, woalki, aksamity i krepy poleca po najtańszych cenach (2475)

A. MODRZYŃSKA,

Jezuicka ul. 12.

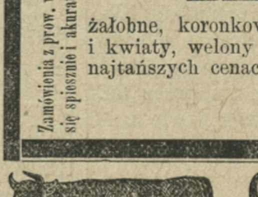

Stadniki Shosthorn

wyborowego rodzaju dwojakiéj maści rasowéj czystéj krwi, aż do dwóch lat stare, polecają stada Olszowskiego po cenach stałych. (2451)

Administracya ekonomiczna hr. Renarda

w Sucholonach

pod Wielkiemi Strzelcami na G. Ślązku.

Premiowane

srebrnym medalem na wystawie w **Amsterdamie** 1883.

Pancerne łańcuszki do zegarków

ze złota talmowego

(od prawdziwych złotych nie do odróżnienia).

6-letnia gwarancya.

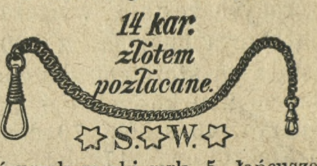

Łańcuszek męzki mrk. 5, łańcuszek damski z eleganckim kutasikiem marek 6.

Każdy łańcuszek jest zaopatrzony w moję markę ochronną. **Gwarancya do każdego łańcuszka.** Zapłaconą kwotę za odemnie kupiony łańcuszek zobowięzuję się kupującemu zwrócić, w razie jeżeli takowy w przeciągu 6 lat swój połysk złota utraci. (1981)

St. Wędzicki,

Stary Rynek nr. 53|54.

CRÊME

Radzcy dr. Mateckiego

radykalny środek

na piegi

polecają (2203)

Jasiński i Ołyński

Drogerya,

Poznań, Śty Marcin nr. 62.

Słoik 3 marki.

Niezawodny Rezultat !!

Kto chce dobra swe sprzedać,
lub kto chce dobra kupić,
ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa
dla sprzedających i kupujących.

Borowy żonaty

w średnim wieku, doskonały strzelec, z świadectwem z **13stoletniego pobytu w jednem miejscu** poszukuje od śgo Jana umieszczenia. (2354)

R. M. Koczorowski,

Podgórna ul. 7.

Dom. Brzezie p. Pleszew ma do sprzedania:

8 stadników shosthornów (białych), pare lekkich młodych koni, 100 skopów tucznych i 100 macior. (2457)

Dobre kucharki

jako też **służące** do wszelkich robót domowych poleca (2465)

O. Michałowska,

Piekary nr. 19.

Sprzedaż I partyi

tryków

Rambouillet

zarodowéj owczarni **Turzno p. Tauer** Pr. Zach. trwa jeszcze. Ceny nizkie od 90 do 120 mrk. (2467)

Kaysiewicz.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.